Zniżki do kin.
Rok I. Lwów, 1. listopada 1929. Nr. 9.

# BIAŁY ORZEŁ

Niezależne czasopismo Inwalidów Wojennych Rzpp.

Adres Redakcji i Administr. Ossolińskich 11. Tel. 37-82. Konto P. K. O. Warszawa 154.362.

Cena 25 gr egz.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata: roczna . . . . . . zł. 6.— kwartalna . . . . . . „ 1.50 miesięczna . . . . „ —.50

## Nowe wydanie warszawskich wydrwigroszów.

Na terenie Ziemi Czerwieńskiej pojawili się „działacze" nowej organizacji inwalidzkiej, noszącej nazwę Wydział Wykonawczy Ligi Obrony Praw Inwalidów Wojennych i Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej i mieszczącej się w Warszawie przy ul. Twardej L. 3. m. 46. Jak z nazwy wynika. — jest to twór powstały w celu balamucenia opinji publicznej, która niekoniecznie odróżnia Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej od jakiegoś Wydziału Wykonawczego Ligi Obrony Praw Inwalidów Wojennych i Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, toteż dziwić się należy, że władze państwowe zgodziły się na powstanie takiego niejasnego tworu.

Agenci tego T-wa pojawili się we wrześniu 1929 r. na terenie powiatu dolińskiego, zajmując się.... sporządzaniem podań o dodatkową rejestrację. Podanie te sporządzali na gotowych mechanicznie powielanych formularzach, których treść brzmi jak następuje:

Wydział Wykonawczy Ligi Obrony Praw Inwalidów Wojennych i Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa Twarda 3, m. 46.

Do

Referatu Inwalidzkiego przy Starostwie powiatowem . . . . . . przy Urzędzie Grodzkim Inwalidzkim (Warszawa, Oboźna Nr. 4). w sprawie zaopatrzenia inwalidzkiego,

. . . . . . . . . . . . . . . .
syn . . . . . . . . . . . .
urodzony dnia . . . . . .
stan rodzinny . . . . . . . . .
zamieszkały przy ul. . . . . . .
W Warszawie.

Na podstawie artykułu 24-go Ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i rodzin po poległych z d. 18. 3. 1921 r. znowelizowanego ustawą sejmową z dnia 7-go marca r. b. niniejszym zgłaszam roszczenie swoje do zaopatrzenia inwalidzkiego i proszę uprzejmie o przedstawienie mnie na Komisję Lekarską celem określenia stopnia utraty zdolności zawodowej. Przytem nadmieniam iż cierpienie moje powstało w czasie i wskutek pełnienia przezemnie służby wojskowej a mianowicie . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Dokumenty stwierdzające powyższe dane
. . . . . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Przebieg służby: wstąpiłem do armji . . . dnia . . . . 19 . . i przydzielony zostałem do . . . . . Dnia . . . . . . . . . 19 . . r. . . . . . . . . i odesłany zostałem do . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . .
gdzie przebywałem do dnia . . . . . 19 . . r.

Po wyleczeniu . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Warszawa, dnia . . . . . 1929.

W załączeniu przedkładam:

. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .

Świadkowie:

1) . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .

2) . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .

Podpis . . . . . . . . . . . .

Z takiemi to formularzami wygotowanemi przez jakiegoś warszawskiego „fachowca“ z domowem wykształceniem, który nawet nie wie, że polskie ustawodawstwo inwalidzkie nie zna „niezdolności **zawodowej**“, a jedynie **zarobkową**, jeżdżą agenci owej „Ligi“ i.... nabierają naiwnych, władze zaś.... patrzą i milczą... choć raczej należałoby wydrwigroszów chwytać i przemykać aby się niepotrzebnie po świecie nie włóczyli i naiwnych nie oszukiwali.

# A jednak etatyzm.

Z dużem zainteresowaniem słuchało społeczeństwo oświadczenia obecnego szefa rządu, złożonego w swoim czasie w Sejmie, że państwo idzie po linji zaniechania etatyzmu i zaniechania utrudnień stawianych inicjatywie prywatnej.

Jeżeli chodzi o inwalidów, to inwalidzi mają do czynienia wiele z etatyzmem przy sprawie koncesyj monopolowych. Pamiętamy wszyscy, jak to było z monopolem wódczanym czy spirytusowym: najpierw wydawano inwalidom koncesje na rozmaite hurtownie spirytusu, a potem wprowadzono hurtownie monopolowe a inwalidów wystawiono do wiatru.

Na coś podobnego zanosi się w monopolu tytoniowym: oto od jakiegoś czasu raz po raz słyszy się o pomysłach likwidowania koncesjonowanych hurtowni tytoniowych i wprowadzania w to miejsce hurtowni monopolowych. Nawet tu i ówdzie hurtownie takie powstały. Obok hurtowni monopolowych powstają też i monopolowe sklepy tytoniowe. Te monopolowe przedsiębiorstwa tytoniowe w znacznej mierze konkurują z koncesjonowanemi przedsiębiorstwami sprzedaży wyrobów tytoniowych. a to w ten prosty sposób, że monopolowe przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów tytoniowych otrzymują lepsze rodzaje sort wyrobów tytoniowych.

Jest to publiczną tajemnicą, że wyroby tytoniowe dzielą się na szczególne sorty, ale że pozatem każda sorta ma szereg rodzajów zależnie od lepszego czy gorszego tytoniu użytego do wyrobu tej sorty. Dlatego też przez przydział dla własnych sklepów i hurtowni tytoniowych sort sporządzonych z lepszego surowca, monopol tytoniowy doprowadza do tego, czego uczciwą konkurencją nazwać nie można, bo jest konkurencją z własnemi koncesjonowanemi przedsiębiorstwami sprzedaży.

Ale niezależnie od pomysłów radykalnego załatwienia się z koncesjonowanemi przedsiębiorstwami sprzedaży wyrobów tytoniowych na korzyść przedsiębiorstw monopolowych, stykamy się raz po raz z próbami likwidowania przedsiębiorstw niemonopolowych a koncesjonowanych w sposób „bezbolesny“ t. j. w miarę opróżniania się poszczególnych placówek. Sposób ten jest rzeczywiście lepszy, bardziej celowy i niekrzywdzący, i gdyby istotnie przeważyła chęć wprowadzenia przedsiębiorstw monopolowych sprrzedaży wyrobów tytoniowych w miejsce dotychczasowych przedsiębiorstw koncesjonowanych to właśnie ten sposób należałoby zalecić. To znaczy, że poprostu w tym wypadku powinno się dać wymrzeć na koncesjach właścicielom przedsiębiorstw koncesjonowanych. Jest to zresztą jedynie możliwy sposób sprawiedliwego załatwienia sprawy, gdy uprzednio dawano te koncesje osobom dla państwa zasłużonym jako warsztat pracy.

Ale i ten program musiałby być wykonywany z uwzględnieniem stanu faktycznego, a nietylko stanu formalnego. Zatem, o ile z danem przedsiębiorstwem związany jest n. p. w charakterze zastępcy inwalida wojenny, to choć koncesjonarjusz umarł, nie można danej koncesji likwidować na korzyść przedsiębiorstwa monopolowego, bo temsamem pozbawia się inwalidy będącego zastępcą posiadanego przezeń warsztatu pracy. W tym wypadku trzeba poczekać także na śmierć i tego inwalidy.

Czekać państwo ma czas, państwo jest wieczne, ale inwalida krzywdzonym być nie powinien.

Ostatnio zaszedł taki charakterystyczny wypadek w Stanisławowie: zmarła pani Helena Gerard Festenburg właścicielka hurtowni tytoniu w Stanisławowie, którą wykonywał w charakterze zastępcy inwalida wojenny Stanisław Kogut. Kogut objął to przedsiębiorstwo w stanie nadzwyczaj krytycznym; zaległego długu musiał spłacić nie mniej, jak 8.500 zł. pozatem, ponieważ koncesjonarjuszka ciągle chorowała, przeto poza należną częścią jej zysku, nadebrała przeszło 4.000 zł. a conto; teraz ona umarła i Kogut niewiadomo gdzie ma szukać swoich pieniędzy.

Kogut prowadził przedsiębiorstwo ku zupełnemu zadowoleniu władz i koncesjonarjusz-

ki do tego stopnia, że koncesjonarjuszka ta sama wystąpiła była do władz o dopisanie Stanisława Koguta do swej koncesji w charakterze współkoncesjonarjusza, niestety władze monopolowe prośbie tej odmówiły, a wkrótce potem koncesjonarjuszka zmarła.

Powstaje zatem pytanie, co ma zrobić biedny inwalida?

No cóż: całkiem poprostu wnosi podanie o przyznanie zwolnionej koncesji jemu; może otrzymawszy ją będzie w stanie odzyskać włożony kapitał, może będzie mógł umorzyć wypłacone nieboszczce zaliczki......

I tu dowiaduje się ten inwalida o rzeczy zgoła znamiennej; oto powiadają mu ni mniej ni więcej, jak tylko tyle, że koncesji tej prawdopodobnie nie otrzyma, bo monopol tytoniowy nosi się z zamiarem zlikwidowania w Stanisławowie hurtowni koncesjonowanych i przydziału detalistów z poborem wyrobów tytoniowych wprost do magazynu. Na razie zatem chce monopol skorzystać z nadażającej się sposobności i choć jedną koncesjonowaną hurtownię tytoniową w Stanisławowie zlikwidować.

Kogutowi obiecują, że może się ubiegać o kierownictwo hurtowni monopolowej w wypadku, gdyby jednak monopol tytoniowy doszedł do przekonania, że nie można przydzielać tam detalistów do magazynu, lecz w miejsce dotychczasowej hurtowni koncesjonowanej należy stworzyć hurtownię monopolową.

To że inwalidzie grozi ruina gospodarcza, że pozostaje mu chyba w łeb sobie palnąć, nikogo nie wzrusza.... Przecie to tylko inwalida, który i tak długo nie żyje.

Daleko zaiste zajdziemy, gdy w taki sposób będziemy traktować ludzi dla państwa zasłużonych.

# Hejnał inwalidów.

Za wolność i Polskę przelaliśmy krew
Na jutra lepszego siew.
Ta jutrznia wschodząca, co w niebie się tli,
To czerwień żołnierskiej krwi.

My inwalidzi
Wierni po zgon,
Ojczyzna widzi
Nasz siew i plon!

Więc każdy łan wolny i każdy próg,
Ślad krwawych żołnierskich dróg,
Niech sercem odtętni na Hejnał nasz,
My nad nim jak wierna straż!

My inwalidzi
Wierni po zgon,
Ojczyzna widzi,
Nasz siew i plon!

My musim Ojczyźnie, jak słońce wznieść,
Z dna męki dobytą wieść,
Że po to krwią ofiar obmył się świat,
By człek człekowi był brat.

My inwalidzi
Wierni po zgon,
Ojczyzna widzi,
Nasz siew i plon!

Bronisława Ostowska.

# Za co rabinowi Horowitzowi odebrano hurtownię tytoniową w Turce nad Stryjem.

(Ciąg dalszy).

Oto hurtownię tytoniową w Turce nad Stryjem otrzymał rabin ze Strzyżowa Juda Chaim Horowitz od władz austryjackich w roku 1910. Koncesji tej nie prowadził osobiście nigdy, gdyż stale mieszkał w Strzyżowie, a hurtownię tytoniową w Turce nad Stryjem wykonywał przez zastępców. Takim pro forma zastępcą a w istocie dzierżawcą hurtowni tytoniowej Judy Chaima Chorowitza w Turce nad Stryjem był do lata 1921 r. niejaki Josel Goldreich, który na koncesji tej dorobił się wielomiljonowego majątku. Ponieważ jednak przeciwko Joselowi Goldreichowi względnie przeciwko koncesjonarjuszowi Judzie Chaimowi Horowitzowi mnożyły się coraz bardziej doniesienia o lichwę tytoniową (chyba to jest „nadużycie skarbowe“? A może nie? I te nadużycia skarbowe popełnione były w hurtowni Judy Chaima Horowitza w Turce nad Stryjem) przeto Judzie Chaimowi Horowitzowi groziła utrata koncesji. Skończyło się wszakże na tem, że na żądanie władz skarbowych Juda Chaim Horowitz usunął zastępcę Josela Goldreicha i ustanowił nowego zastępcę w osobie niejakiego Ozjasza Erdmana. Jednakże Ozjasz Erdman był tylko manekinem a istotnym wykonawcą koncesji stał się szwagier Ozjasza Erdmana, osławiony Moszko Hirt, pierwszy bogacz turczański, o którego metodach dorabiania się majątku świadczy akt oskarżenia wygotowany przeciwko niemu już przez prokuratorję w Samborze do Sądu Okręgowego w Samborze. Akt ten nosi liczbę 1919-16 i obejmuje tylko 40 stron pisma maszynowego....

Mianowanie Ozjasza Erdmana a właściwie Moszka Hirta kierownikiem hurtowni tytoniowej wywołało żywiołowy odruch ludności. Rada Gminna miasta Turki nad Stryjem, na posiedzeniu w tym celu specjalnie zwołanem w dniu 6 sierpnia 1921 roku, uchwaliła protest przeciwko pozostawieniu rabina Judy Chaima Horowitza,

Ozjasza Erdmana i Moszka Hirta przy koncesji na hurtownię tytoniową w Turce nad Stryjem. W wykonaniu tej uchwały Rada Gminna miasta Turki nad Stryjem wysłała odpowiednie memorjały protestujące przeciwko Judzie Chaimowi Horowitzowi, Ozjaszowi Erdmanowi i Moszkowi Hirtowi do Prezydjum Izby Skarbowej we Lwowie, do Ministerstwa Skarbu i do ówczesnego premjera Wincentego Witosa.

Gdy memorjały te pozostały bez skutku, obywatele miasta Turki nad Stryjem wnieśli do Dyrekcji Okręgu Skarbowego (U. S. A. M.) w Samborze skargę na nadużycia, których w międzyczasie zacna kompanja zdołała się już dopuścić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

# Sprawa waloryzacji zaległości rentowych została przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym wygraną.

Sprawa zaległości rentowych powstała w okresie markowym, gdy wskutek dewaluacji pieniądz z każdym dniem tracił na wartości. W okresie tym należne inwalidom renty tylko wtedy spełniały swe zadanie, gdy były wypłacone na czas, co jednakże niezawsze miało miejsce częstokroć bowiem inwalida czy wdowa otrzymywali należne im zaopatrzenie z kilkumiesięcznem opóźnieniem, a czasami nawet z opóźnieniem rocznem lub dłuższem. Dzięki tym opónieniom inwalida, który otrzymał rentę za dłuższy okres czasu, mógł kupić sobie za trzechletnią rentę np. pudełko zapałek. Zrozumiałem jest przeto, że w rzeczwistości inwalida taki otrzymywał tylko drobną cząstkę tego, co mu się należało, powstałą stąd krzywdę wyrównywało dopiero rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. grudnia 1924 r. w przedmiocie waloryzacji zaległości rentowych. Wedle rozporządzenia tego inwalidom odnośnym należy się odpowiednia dopłata wyrównawcza, tem większa im później daną swą należność otrzymywali. Zaległości te miały być przez państwo wyrównane w ciągu lat 5-ciu, ratami; w rzeczywistości jednak rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej pozostało prawem tylko papierowem, rząd nawet pierwszej raty zaległości nie wypłacił.

Sprawa ta jest tem więcej charakterystyczną, że gdy rząd wypłacił komuś w okresie dewaluacyjnym więcej, niż mu się należało, to ściąga te należytości wedle kursu, atk, że zdarza się, że inwalida mający u rządu poważne należytości z tytułu zaległości rentowych, a otrzymawszy równocześnie jakąś nadpłatę, np. pensji oficerskiej, zmuszony jest oddawać zwaloryzowaną nadpłatę, a zaległości otrzymać nie może. W tych warunkach sprawa znalaz a się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, który wydał następujący wyrok:

Najwyższy Trybunał Administracyjny
L. Rej. 2394-27.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej:

Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie Przewodniczący Sędzia Kokowski i Sędziowie Makowski, Śliwiński, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego jako protokolanta, w sprawie skargi Ludwika Krzyżostaniaka na orzeczenie Ministra Skarbu z dnia 14. marca 1927 r. L. 6405-W. Em. w przedmiocie renty inwalidzkiej, po przeprowadzonej dnia 19. kwietnia 1929 r. rozprawie a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta, jakoteż wywodów zastępcy pozwanej strony referendarza Dr. Zygmunta Heilmana, uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Izba Skarbowa Wielkopolska dekretem z dnia 29. listopada 1928 r. L. 79.782 zwaloryzowała przyznaną skarżącemu Ludwikowi Krzyżostaniakowi za czas od 1. maja 1921 r. do 31. stycznia 1925 r różnicę między rentą inwalidzką, a zaliczkami, na poczet renty, wedle relacji 1 zł. za 1,800.000 mk w ogólnej sumie 423 zł. 06 gr.

Od tego dekretu odwołał się Krzyżostaniak do Ministerstwa Skarbu twierdząc, iż waloryzacja taka jest nieprawidłową, albowiem należało ją przeprowadzić wedle pełnych stawek par. 2. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14. maja 1924 r. poz. 441 jakoteż postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27. grudnia 1924 r. poz. 1030.

Decyzją dnia 14. marca 1927 r. Ministerstwo bez podania motywów nie uwzględniło odwołania skarżącego, wobec czego wniósł on na tę decyzję skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zaznaczając, że ponieważ renta inwalidzka w całości nie była mu wypłaconą w swoim czasie z winy Izby Skarbowej, przeto waloryzacja niedopłaconej renty winna być uskuteczniona na zasadach wskazanych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27. grudnia 1924 r poz. 1030.

Władza pozwana nie wniosła odpowiedzi.

Zważywszyż że przypadającą skarżącemu rentę zaczęto mu wypłacać w całości dopiero 31. stycznia 1925 r. ;

że powstała wskutek tego należność, stanowiąca różnicę między wypłaconą prowizorycznie zaliczką, a przypadającą rentą inwalidzką nie była wypłaconą w czasie właściwym bez żednej winy ze strony skarżącego.

że w tych warunkach winno mieć zastosowanie postanowienie par. 1. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27. grudnia 1924 r. poz. 1030 wymagające wypłacenia należności zaległej wedle pełnych stawek skali par. 2. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14. maja 1924 r.,

że w danym wypadku wbrew przytoczonemu postanowieniu przerachowanie należności skarżącego zostało dokonane tylko w stosunku jeden złoty równający się 1,800.000 marek, Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Warszawa, dnia 19. kwietnia 1929 r.

*Kokowski* m. p. *Makowski* m. p. *Śliwiński* m. p

— : —

Tak więc rozstrzygniętą została jedna z największych bolączek inwalidzkich. Rozstrzygnięcie to powinno być obecnie wyzyskane przez wszystkich interesowanych inwalidów i pozostałych. Ogniwa winny zwrócić na tę sprawę baczną uwagę i pouczyć tych inwalidów, wdowy, sieroty względnie opiekunów i rodziców, którzy otrzymali renty za czas dewaluacji markowej (przed ustaleniem waluty złotowej) później niż im się należało (choćby także w czasie dewaluacji, ale kilka miesięcy później niż się należało) że mają wnieść podanie do Izby Skarbowej z prośbą o wypłacenie im różnicy pomiędzy należną kwotą prawidłowo zwaloryzowanej zaległości, a pomiędzy tem, co istotnie otrzymali... niektórym interesowanym należą się z tego tytułu wielotysięczne kwoty...

## Rodzice, mający dom i cztery morgi pola mogą otrzymać rentę rodzicielską.

Jak wiadomo rozporządzenie wykonawcze do ustawy inwalidzkiej zawierało pośród najrozmaitszych postanowień wyraźnie z ustawą inwalidzką sprzecznych, także postanowienie wymagające dla przyznania renty rodzicielskiej przedłożenia dowodu, że rodzice ubiegający się o zaopatrzenie rodzicielskie — nie posiadają żadnego ruchomego ani nieruchomego majątku.

Organizacja nasza niejednokrotnie wskazywała na to, że dotyczące postanowienie rozporządzenia wykonawczego nie znajdują uzasadnienia w ustawie, ale przedstawienia te nie odnosiły żadnego skutku — były grochem rzucanym o ścianę...

Ale obecnie Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził, że jednak słuszność była po stronie inwalidów. Oto dotyczący wyrok:

Najwyższy Trybunał Administracyjny L. Rej. 5612-27.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Najwyższy Trubunał Administracyjny w składzie: Przewodniczący Sędzia Zwoliński i Sędziowie Frycz, Chrzczonowicz, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego Łuszczkiewicza, jako protokolanta w sprawie skargi Bogumiła i Marjanny Borków na orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 24. marca 1927 r. L. 7342-D.B. w przedmiocie renty rodzicielskiej po poległym synu, po przeprowadzonej dnia 25. maja 1929 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta, jakoteż wywodów zastępcy skarżących adwokata Gadomskiego i zastępcy pozwanej władzy, referendarza Dra Heilmana, uchyla zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Powody:

Bogumił Borek, ur. w 1852 r. i jego żona Marjanna, ur. 1862 r. posiadający wedle zaświadczeń urzędu gminnego 4 morgi lichej roli i chatę, nie opłacający podatku dochodowego i nie mający żadnych innych źródeł utrzymania z powodu śmierci syna Karola, zabitego w r. 1921 podczas powstania Górnośląskiego, na skutek uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej od 1. lipca 1923 r. pobierali rentę przyznaną im przez Główny Urząd Rent Wojskowych.

Pismem z dnia 7. maja 1926 r. L. 6023-26. R. B. 61. pomieniony Urząd zawiadomił Borków, że aczkolwiek poległy syn wspierał ich przed wstąpieniem do służby wojskowej, to jednak ta okoliczność nie dowodzi, że był, względnie, że byłby został ich jedynym żywicielem i z uwagi na posiadane przez nich gospodarstwo rolne uznał, że nie istnieją warunki do dalszego płacenia renty inwalidzkiej. Ministerstwo Skarbu zaskarżonem obecnie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczeniem z dnia 24. marca 1927. L. 23204-27, nie uwzględniło odwołania Borków dla braku warunków przewidzianych w art. 20. ustawy z 18. III. 1921. r. Dz. U. poz. 195.

W skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego Borkowie podnoszą, że 4 morgi lichej roli i chata nie mogą być uważane za gospodarstwo rolne, albowiem nie wystarczają na ich najprymitywniejsze potrzeby, a ze względu na swą starość nawet i tej roli nie mogą obrobić bez obcej pomocy, wskazują, że poległy ich syn był i byłby pozostał nadal ich jedynym żywicielem, gdyż dwie zamężne córki mają jedna 9, a druga 5 dzieci i, jako niezamożne, nie byłyby w stanie ich wspierać, w końcu zarzucają, że zaskarżona decyzja opiera się na stanie faktycznie niezgodnym z istotnym stanem rzeczy.

Pozwana władza w swej odpowiedzi wnosi o oddalenie skargi. W tym stanie rzeczy Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

Jak wynika z akt sprawy i z odpowiedzi na skargę, władza odmówiła skarżącym renty po poległym synie przedewszystkiem z powodu, że posiadają nieruchomość. Tego rodzaju jednak kryterjum nie jest przewidziane art. 20. ustawy z dnia 18. marca 1921, Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 195. Artykuł ten między innemi uzależnia możność przyznania zaopatrzenia rodzicom od tego, aby byli „niezaopatrzeni“, pojęcie zaś zaopatrzenia nie zawsze pokrywa się z faktem posiadania nieruchomości.

Otóż pozwana władza miałaby podstawę do odmowy przyznania renty rodzicielskiej z powodu tylko w tym wypadku, gdyby uzasadniła dlaczego nie daje wiary zaświadczeniom gminy, co do niewystarczalności posiadanej przez nich roli do utrzymania, a temsamem uzasadniła, że dochód z tejże nieruchomości względnie osiągnięty w razie sprzedaży kapitalik, odpowiadałyby kwocie stanowiącej minimum dla egzystencji w danej miejscowości.

Ponadto akta sprawy stwierdzają, że poległy wbrew twierdzeniu władzy pozwanej był i byłby został jedynym żywicielem swoich rodziców.

Skoro zatem pozwana władza oparła się na mylnej interpretacji art. 20. ustawy z dn. 18. marca 1921. r. Dz. Ust. poz. 195. Najwyższy Trybunał Administracyjny z tego względu uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Warszawa, dnia 25 maja 1929. r.

Podpisy: Zwoliński (—), Frycz (—), Chrzczonowicz (—)!

Cóż więc na to powiedzą nasi dygnitarze, w dalszym ciągu broniący nieprawnych postanowień rozporządzenia wykonawczego.

# Wójtowska samowola.

W powiecie brzeżańskim koło stacji kolejowej Podwysokie znajduje się wieś Demnia, która ma wójta będącego prawdziwym opiekunem inwalidów. Ktoby zaś temu nie wierzył, ten chyba łatwo może się o tem przekonać, gdy się dowie, że zamieszkały w tej wsi inwalida Andrzej Łosyk nie pobiera od szeregu lat zaopatrzenia pieniężnego jedynie z tego powodu, że.... pan wójt nie chce mu podpisać deklaracji uważając, że choroba tego inwalidy nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Okoliczność, że przecie komisja rewizyjna wojskowa i lekarska ten związek przyczynowy uznała, jest dla Pana Wójta zupełnie bez znaczenia. Nie pomogła też interwencja Krakowskiej Izby Skarbowej, która pismem L. 53780-R. I. z dnia 4. IV. 1929 r. zwróciła się z odpowiedniem przedstawieniem do Starostwa w Brzeżanach, wskazując na to, że prawa inwalidzkie przyznaje komisja wojskowo-lekarska i że w tej sprawie nie może być kompetentnym ani Urząd Gminny ani też Urząd Parafjalny, oraz prosząc o spowodowanie potwierdzenia tej deklaracji zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami.

Czy starostwo w tej sprawie co zrobiło — nie wiemy, ale wiemy, że wójt dotąd deklaracji nie podpisał i zapowiada że niema takiej siły na świecie, któraby go do potwierdzenia tego rodzaju deklaracji potrafiła zmusić.

Wtajemniczeni powiadają, że przyczyną tej niezrozumiałej zaciętości wójta jest fakt, że brat wójta starał się również o zaopatrzenie inwalidzkie, ale komisja wojskowo-lekarska uznała, że cierpienie tego wójtowego brata nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Teraz zatem wójt mści się na innych inwalidach — wedle zasady „jak mój brat nie — to żaden inny“!

O etyce tego wójta świadczy również fakt że jego żona uzyskała koncesję na sklep tytoniowy jako... biedna wdowa, bo wójt wydał jej zaświadczenie stwierdzające tą okoliczność.

Czyż zatem naprawdę nie znajdzie się już w Polsce nikt, ktoby ukrócił samowolę pana wójta?

# Znowu samowola Gregerowskiej Izby.

Zdawna wiadomą jest rzeczą, że Krakowska Izba Skarbowa to taki ciekowy urząd, który absolutnie nic sobie nie robi z obowiązujących ustaw i przepisów. Tak było wtedy, gdy Krakowska Izba Skarbowa wprowadziła „**gregorowski dodatek dla ciężko poszkodowanych**“, bezprawnie obrywając ciężko poszkodowanym po 4 procent należnej im renty, tak było wtedy, gdy w 44 powiatach małopolskich bezprawnie obniżono rentę poniżej norm ustalonych przez starostów po myśli tzw. ustawy Zdziechowskiego, tak było w licznych wypadkach innego rodzaju.

Toteż nikogo dziwić nie może, że w r. 1924 r Krakowska Izba Skarbowa przyznała Władysławowi Temporale z powiatu nadwórniańskiego, a równocześnie zawiesiła mu rentę **z powodu zajmywania posady państwowej.**

Co to za powód zapytacie Szanowni Czytelnicy. Od kiedy to zajmowanie posady państwowej jest powodem do zawieszenia zaopatrzenia inwalidzkiego? Próżno o to pytać, o tem ani my ani też Gregerowska Izba przepisu takiego wskazać nam nie potrafi.

# Inwalidzi czescy wobec wyborów do ciał ustawodawczych.

Na dzien 27 października 1929 r. wyznaczono w Czechosłowacji wybory do Zgromadzenia Narodowego. Inwalidzi postanowili nie pozostawać bezczynnymi, toteż organizacja ich „Družina česko-slovenskych valečnych poskožencou“ zwróciła się do wszystkich stronnictw z wezwaniem o postawienie związkowca na miejscu zdatnem do osiągnięcia mandatu. Ze wszystkich jednak stronnictw jedynie czechosłowackie stronnictwo socjalistyczno demokratyczne zgodziło się na postawienie na swej liscie związkowca na miejscu pewnem w okręgu Praga B., kandydatem jest Franciszek Neumeister, długoletni sekretarz organizacji, jej właściwy „spiritus movens“, zdolny mówca i świetny organizator, znany nietylko we własnym kraju, ale też i zagranicą, ten sam, który w roku 1924 był jako gość na Ogólnym Zjeździe Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Kolegom czeskim należy życzyć pełnego powodzenia w przedsięwziętem dziele.

# Michał Pawłowski skazany na ośm miesięcy ciężkiego więzienia.

W swoim czasie pisaliśmy o wykryciu sprzeniewierzenia, popełnionego na szkodę Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Śniatynie, przez b. sekretarza tego Koła niejakiego Michała Pawłowskiego. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń Pawłowski został aresztowany i zatrzymany w areszcie śledczym.

Po ukończeniu śledztwa odbyła się w dniach 18 i 19 października 1929 r. rozprawa przed Sądem Okręgowym w Kołomyji i Michał Pawłowski wyrokiem sądu został skazany na ośm miesięcy ciężkiego więzienia.



# Dziś nie wielka pociecha ale jutro




Inwalida i emeryt
w rządzie widzą swój ratunek
bo minister obiecuje
zrobić z nimi rozrachunek.
Atakują więc Skarb dalej,
skąd ożywczy strumień ścieka
skarbnik zaś ich uspokaja,
że głodowa śmierć poczeka.

# Zniżki do kin

DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW i PRENUMERAT.

LWÓW

**Czasopismo „Biały Orzeł“.**

## Kupon

Czasopisma „Biały Orzeł“ upoważniający do nabycia 2 biletów ulgowych w obok podanych kinoteatrach

Kasa po wykreśleniu odnośnego kinoteatru zwraca kupon posiadaczowi.

Kupon niniejszy ważny jest od dnia 1 do 15 listopada 1929 r.

| Nazwa kina | Uwaga |
|---|---|
| Lew | Ważne codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel, premjer i świąt |
| Marysienka | |
| Kopernik | |
| Palace | |
| Apollo | |
| Casino | |
| Luna | |
| Grażyna | |
| Oaza | |
| Uciecha | |
| Chimera | |
| Pan | |
| Pasaż | |
| Fatamorgana | |
| Colosseum | |
| Promień | |
| Stylowe | |

**Na fundusz czasopisma „Biały Orzeł“ złożyli:**

Berr 1 zł., Dailer 50 gr., Burger 50 gr., Katz 50 gr., Briefer 1 zł., Krachowa 1 zł., Schimmel 50 gr., Steil 50 gr., Schutzman 2 zł., Strohowie 1 zł., Schwarzwald 1 zł., Reissowie 50 gr., Breitwald 1 zł., Rappaport 1 zł., Schneider 50 gr.

**Łańcuch prasowy.**

Na wezwanie kol. Przytockiego Przew. Wydziału Woj. Inwal. w Tarnopolu, kol. Gomułkiewicz Marjan, Przew. Pow. Koła Zw. Inwal. Woj. w Buczaczu składa 20 Zł. na fundusz prasowy Białego Orła i wzywa do złożenia datku JWPana Starosty Płachty, JWPana Rudnickiego Sekr. Wydziału Pow., JWPana Inżyniera Przewirskiego, JWPana Prusaka, Burmistrza miasta Buczacza, JWPana Pułkownika Stojowskiego, JWPana Dr. Kozakiewicza, JWPana Dr. Marengla seniora, i kol. Schmidta Alfreda wszystkich z Buczacza. Kol. Pick Zdzisław składa 5 Zł. i wzywa do złożenia datku WPana Prachtla, Nakontrolera poczt. Lwów 2, oraz Związek Pracowników Poczt. Koło Nr. 5 we Lwowie.



Wydawca: Inwalidzka Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Gleixner.

Naczelny redaktor: Tadeusz Edelmann.

„Biały Orzeł“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. — Tel. 28-18.